Nr. 256. We Lwowie — Niedziela 15 Września 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Wybór Bojki we Lwowie.

Lwów 14 września.

Wybór siermiężnego chłopa posłem ze stolicy kraju jest faktem nowym i tak interesującym, że warto poświęcić mu dokładniejszą uwagę, zwłaszcza, iż opinie o tem wydarzeniu są bardzo rozmaite i ze sobą sprzeczne. Jedni widzą w tym wyborze tylko stronę ujemną, inni sławią ten czyn wyborców lwowskich pod niebiosa. My, jak to już zaznaczyliśmy, zajmujemy stanowisko pośrednie.

Kto zna psychologię wyborców lwowskich, tego to nie dziwi wcale, że kandydatura Bojki, postawiona już po wyniku wyborów z kuryi gmin wiejskich, zyskała we Lwowie wielu zagorzałych zwolenników. Mieszkańcy m. Lwowa odznaczali się zawsze pewną ekscentrycznością przy wyborze swych reprezentantów. Przypominamy wybór swego czasu starego generała z r. 1863 hr. Artura Gołuchowskiego, przypominamy wybór Kornela Ujejskiego, który był równie dobrym poetą, jak złym politykiem, zwracamy wreszcie uwagę na to, że niemal z reguły wybiera się równocześnie we Lwowie ludzi o dyametralnie różnych przekonaniach politycznych, jak np. przez lata Smolkę i Lewakowskiego, a obecnie Piątaka i Rutowskiego.

Nas tedy wybór Bojki nie zadziwił, lecz zdziwił on zapewne i to niepomiernie chłopów w powiecie dąbrowskim, sąsiadów Bojki. *Nemo propheta in patria*, to też i Bojko mniej jest popularnym między chłopami w dąbrowskiem, niż we Lwowie, a nawet zapewne niż w Poznaniu lub Warszawie. Przy sejmowym wyborze z gmin wiejskich w Dąbrowie upadł Bojko, mimo, że nie było przeciw niemu walki ani ze strony rządu ani komitetu centralnego a podobnie przy ostatnich wyborach do Rady państwa przy braku wszelkiej kontragitacyi utrzymał się z trudnością i małą tylko większością przeciw kandydaturze weterynarza Sikorskiego, popieranego przez „Związek chłopski“. Natomiast w stolicy kraju wybrano go znaczną większością i to z wielkim entuzyazmem.

Czem to wytłumaczyć? Sądzimy, iż tem, że w dąbrowskiem nie umiano ocenić Bojki, jak na to zasługuje i zbyt gorąco za złe mu wzięto jego ujemne strony — we Lwowie zaś przeceniono go niepospolicie. W Dąbrowie zapomniano, że Bojko był jednym z tych niewielu włościan w sejmie, którzy zwrócili na siebie uwagę niezwykłą swą inteligencyą i szczerym patryotyzmem — we Lwowie natomiast zrobiono z niego rodzaj niedoścignionego ideału reprezentanta najszczytniejszych idei.

Zwolenników wyboru Bojki we Lwowie musimy podzielić na dwie kategorye: na szczerych i fałszywych entuzyastów. Do drugiej kategoryi zaliczamy tych, którzy agitowali za Bojką tylko „na złość“ konserwatystom lub dla tego, aby udekorować tym wyborem podpadającą partyę tzw. ludowców. Tu prym wodzi przedewszystkiem redakcya *Kuryera lwow.* Jak się czyta w *Kuryerze*, że wybór Bojki to „tryumf światła nad ciemnością, to jutrzenka zbawienia, to wzniosłe *sursum corda* dźwięczące jak kosy racławickie i chwała Kościuszki“ itd. — to możnaby myśleć, że to w gorączce pisane, gdyby się nie wiedziało, że to gorączka udana i że idzie tu o wyzysk nie patryotycznych porywów dla całkiem innych celów. Niech nam wybaczą panowie redaktorowie *Kuryera lwowskiego*, wśród których prym wodzą Rusin i żyd, ale w te objawy ekstatycznego narodowo-polskiego ich patryotyzmu trudno nam uwierzyć, skoro na każdym kroku popierają w miastach internacyonalny socyalizm a we wschodniej części kraju wszystkich najzaciekleszych wrogów narodowości polskiej, radykałów ruskich.

Tym nieszczerym admiratorom Bojki odpowiemy, że nie mają powodu tak bardzo się radować. „Na złość“ byłoby się niezawodnie stało konserwatywnym Polakom, gdyby we Lwowie wybrano np. p. Wysłoucha, lecz wybór Bojki nikogo tak dalece nie gniewa. Wiemy bardzo dobrze, że Bojko jest sto razy lepszym, jak panowie szefowie partyi, do której należy. Jest on przedewszystkiem dobrym Polakiem, czem przewódzcy ludowców wcale się nie odznaczają. Dość przypomnieć, że Bojko uczuwał zawsze potrzebę zbliżenia się do Koła polskiego we Wiedniu a nawet stanowczo oświadczał się za wstąpieniem do Koła a tylko dlatego tego nie zrobił, że kierownicy stronnictwa, z którem zerwać się nie zdecydował, sprzeciwili się temu.

Lecz za Bojką agitowali także i głosowali entuzyaści szczerzy a wielu w naiwności swej prawdziwie miało to uczucie, iż spełniają przez to akt bohaterstwa, jakim dzieje narodu polskiego może od czasu Racławic nie mogłyby się pochlubić. Uczucia tych, którzy z przekonania byli zwolennikami tej kandydatury, szanujemy, a choć ich nie podzielamy, nie widzimy w nich nic zdrożnego.

Czem ten zapał, który ogarnął znaczną część ludności Lwowa wytłumaczyć? Przedewszystkiem przyczynia się do wytworzenia go ta okoliczność, że istotnie w liście wybranych z kuryi gmin wiejskich niestety zbyt mało spotykamy włościan — szczególnie na zachodzie. Ożywiony ruch ludowy, pewien postęp w uświadomieniu narodowem i politycznem włościan polskich powinienby był więcej siermiężnych posłów wprowadzić do sejmu. W wielu powiatach nie było z początku żadnej silniejszej kandydatury ludowej, którąby wyborowi chłopa stała na zawadzie. Można było uważać za rzecz bardzo prawdopodobną, że powiaty np. Grybów, Wieliczka, Kolbuszowa, Ropczyce, Pilzno wybiorą posłów włościańskich. Kandydatura poważnego włościanina nie byłaby natrafiła w żadnym z tych powiatów na opór ani komitetu centralnego a tem mniej rządu. Niestety chłopi w tych i w wielu innych powiatach pokłócili się między sobą, podzielili się na stronnictwa, uniesli się ambicyami lokalnemi i nie mogli się zgodzić na jednolitą kandydaturę chłopską.

Tego wyborcy lwowscy, czerpiący informacye polityczne często z mętnych źródeł, nie wiedzieli i przypisali brak włościan w nowym sejmie prześladowaniu ze strony centralnego komitetu. Natomiast przyznać im należy słuszność, jeżeli znaleźli, że na całą zachodnią część kraju, znani już z dawniejszych kadencyi Kramarczyk, Szwed i Potoczek, oraz niestety zarówno fizycznie, jak i moralnie paskudny Krempa a do nich, jako jedyny nowy nabytek podpity Szajer, to trochę za mało.

Do wytworzenia się zapału dla kandydatury Bojki przyczynił się obok owego ogólnego uczucia, że zbyt mało oświeconych włościan wybrano i pewien osobisty urok wybranego posła. Bojko istotnie, pominąwszy niektóre niefortunne wystąpienia, umiał w sposób sympatyczny przedstawić się szerszej publiczności. Może i mile dla ucha brzmiące, choć ruskie nazwisko jego, przyczynia się nieco do jego popularności. Nie ubliżając jego admiratorom sądzimy, że zmniejszyłoby to jego urok, gdyby się nazywał tak, jak niektórzy inni upadli kandydaci włościańscy, np. Szczur lub Wrona. Na entuzyazm szerszych warstw publiczności wpływają niezawodnie tego rodzaju drobne okoliczności.

Być może zresztą, że publiczność chciała znaleźć idealny typ polskiego chłopa-polityka, wybrała tedy Bojkę w braku innego i dała mu niejako symboliczne znaczenie. Wyborcy ci wszakże mylą się, jeżeli Bojkę uważają za jakiś wspaniały, niedościgniony ideał. Sądzić to mogą chyba tylko ci, nie wychodzący po za rogatki miasta mieszczuchy, którzy polskiego chłopa znają tylko z obrazków. O chłopie polskim mają oni widocznie bardzo mylne i niesłusznie wielce ujemne wyobrażenie. Chłopów, którzy niemniej warci są, jak Bojko, jest po naszych polskich wsiach dzięki Bogu, na setki, jeśli nie na tysiące. Dorównują oni Bojce szczerze polskim patryotyzmem, znajomością dziejów Polski, a także inteligencyą i krewkością usposobienia. Jeżeli mniej może przeczytali książek, aniżeli Bojko, to o tyle bardziej przewyższają go tą, czego jemu właśnie nie dostaje a co ważniejsze, praktycznością sądu, prawdziwie „chłopskim“ rozumem.

Ostatnim wreszcie i to najszlachetniejszym motywem, który spowodował popularność Bojki we Lwowie, jest szczere, niekłamane przywiązanie do ludu wiejskiego, — przekonanie, że u nas właśnie „włościanin“ jest najważniejszą podwaliną społeczeństwa. Słuszna ta i szlachetna myśl objawiła się wszakże w sposób nieco teatralny. Niestety jednak odpowiada to naszej polskiej naturze. Wolimy błyszczącą dekoracyę od budynku, opartego na trwałych podwalinach, choć pozbawionego zewnętrznych błyskotek. Wolimy hałaśliwą demonstracyę na cześć j e d n e g o chłopa, niż powolną i mozolną pracę około materyalnego i moralnego podniesienia włościaństwa w ogóle. Obawiamy się, że niektórzy z tych panów ze sfer miejskich, którzy na 24 godzin rozentuzyazmowali się kandydaturą Bojki, zapomną o swych sympatyach dla chłopów, gdy będzie trzeba ponieść ofiary na rzecz rolników lub chronić włościan od nakładania na nich nowych ciężarów dla podniesienia budżetu wydatków na inne cele. Znajdą może, że dość już zrobili „dla ludu“, obdarzając chłopa mandatem z kuryi miejskiej.

A teraz na zakończenie jeszcze słów parę o samymże Bojce w jego nowej roli. Bojko dałby niezawodnie dowód wielkiego rozsądku, gdyby mu po sukcesie lwowskim w głowie się nie przewróciło. Pewności nie mamy, iż zachowa się rozsądnie — życzymy mu jednak tego z całego serca. I dotąd już zbyt niestety zatracał charakter włościanina, zapominał nieco o roli i potrzebach stanu włościańskiego a zanadto dawał się „produkować“, za wiele puszczał w świat bądź co bądź słabych i niedowarzonych artykulików. Powinien pamiętać o tem, że nie dość jest nosić sukmanę i mieć zagrodę w Gręboszowie, ażeby być chłopem prawdziwym. Do tego, by prawdziwie reprezentować włościan, trzeba czuć i myśleć tak, jak pracujący na roli chłopi, rozumieć ich potrzeby i bronić ich, choćby z narażeniem czasem swojej popularności.

Obecnie będzie Bojko otoczony rojem impresaryów, którzy mogą go łatwo doprowadzić do tego, iż stanie się — nie tyle może szkodliwym, jak śmiesznym. Jeżeli będzie słowem i pismem ogłaszać „proklamacye do narodu“, ułożone przez jakiegoś obskurnego pismaka w redakcyi brukowego dzienniczka, jeżeli da się oprowadzać i produkować po zjazdach, zebraniach, kongresach itd., jak jakaś osobliwość zoologiczna, jeżeli przy lada jakiej demonstracyi da sobie „wieńczyć skroń“ przez „naród“ składający się z półgłówków, niedorostków i kobiet histerycznych, to stać się może wprost komiczną osobistością.

Znany jest u nas typ chłopa na popis. Używamy nań wyrazu niemieckiego „Paradebauer“, choć to typ właśnie u nas rozpowszechniony. Taki Paradebauer bywa często jako rolnik do niczego, nie cieszy się ani szacunkiem ani zaufaniem włościan, wysuwa się go wszakże naprzód, bo umie gładko wypowiedzieć jakichś parę frazesów patryotycznych. Takich „konserwatywnych“ Paradebauerów spotyka się po wsiach często. Przebaczają im czasem nie jeden grzeszek, bo umieją przy danej sposobności wypowiedzieć toast na „zbratanie się dworu z chatą“ lub „Polaków z Rusinami“. Czy z Bojki nie będzie taki Paradebauer na demokratyczno-liberalnym sosie?

Życzymy mu, aby się tak nie stało, żeby zachował swój charakter posła włościańskiego, styczność z ludem wiejskim i jego rozsądny sposób myślenia a jeżeli w tym razie niektórzy ekscentryczni wielbiciele miejscy na nim się zawiodą i nie zechcą go po obecnej kadencyi wybrać we Lwowie, to za to może napowrót zyska mandat od chłopów w Dąbrowej lub w Mielcu, mandat wygodniejszy i z którym mu bardziej będzie do twarzy.

Zgon Mac Kinleya.

Lwów 14 września.

Niemal jednocześnie z wiadomością o zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych nadeszła była wiadomość o ostatecznem podpisaniu pokoju w Pekinie, więc o chwilowem bodaj zażegnaniu sprawy, która przeszło rok trzymała w niesłychanem naprężeniu cały świat polityczny, wykazała niemoc Brytanii i Rzeszy niemieckiej wobec Rosyi i posiała ziarna zawikłań, które w czasie może niedalekim na nowo, a nieskończenie potężniej się rozwiną. Otóż podpisanie pokoju z Chinami przeszło jakby niespostrzeżenie, jak gdyby nic nawet ciekawego nie zaszło, a cały świat zajął się zamachem na Mac Kinleya, chociaż mąż ten geniuszem wcale nie zasłynął i ewentualny zgon jego nie mógł żadnych znamiennych wywołać zmian czy to wewnątrz Stanów Zjedn., czy w powszechnej polityce.

Dziwny ten objaw tłumaczy się poniekąd żądzą senzacyi, znamionującą dzisiejsze społeczeństwo; tłumaczy się jeszcze bardziej niechęcią do zajmywania się sprawą Chin, która dla biorących w niej wybitny udział mocarstw europejskich skończyła się srogim, i dodajmy i sromotnym zawodem — z wyjątkiem jedynie Rosyi i poniekąd Francyi. Ci którzy skorzystali na sprawie chińskiej, nie potrzebują się chełpić i drażnić, — zawiedzeni wolą milczeć.

To jednak nie tłumaczy wszystkiego. Oczy i myśli mocarstw, jakby urokami obrzucone, poglądają od trzech lat na Stany Zjedn., jak to dobrze przepowiedział hr. Gołuchowski. Strach niesamowity powiał na starą Europę od Ameryki. W wielkiej republice anglosaksońskiej wytworzył się ku powszechnemu zdumieniu nagle przewrot niesłychany i niesłychanie groźny dla reszty świata cywilizowanego — a przewrót ten ściśle jest związany z prezydenturą Mac Kinleya i w znacznej części z jego osobą.

Mac Kinley doszedł do prezydentury swoim projektem cłowym, który zamieniony w ustawę, położył tamę importowi przemysłu europejskiego do Stanów Zjedn., a dał początek temu niezmiernemu rozwojowi przemysłu „amerykańskiego“, który poparty nieograniczoną odwagą, genialną spekulacyą i nieokiełznaną bezwzględnością, a zwłaszcza bogactwem surowców i łatwością komunikacyi, zalewa coraz bardziej Europę i inne targowice.

Poprostu „Amerykanie“ uwzięli się, aby jeżeli nie zniweczyć, to podkopać przemysł Europy a więc główne źródło jej potęgi materyalnej i politycznej, zubożyć ją, zapanować nad swoją starą macierzą. Doszło przecież do tego, że Londyn przestał być głównym regulatorem złota, że do Nowego Jorku udają się po pożyczki, bodaj chwilowe. Anglia, Rosya i Niemcy.

A równocześnie obudził się duch imperyalistyczny w Stanach Zjednoczonych. Rzucono do kosza zasadę Waszyngtona, aby wyzwolone z niewoli angielskiej Stany Zjedn. nie rzucały się w wiry polityki powszechnej; zatrzymano zasadę prezydenta Monroego: Ameryka dla Amerykanów — ale zarazem rzucono się do zdobyczy poza obrębem Ameryki. Szalbierczą fintą poczęto wojnę z Hiszpanią, i zabrano nie jeno Kubę i Portorico, ale i Filipiny i część Karolin. Na polu polityki uniwersalnej wystąpiła zatem nowa potęga, o siłach świeżych a olbrzymich, groźna jako nieprzyjaciel i niebezpieczna jako przyjaciel.

Wszystkie dotychczasowe, utarte stosunki i zapatrywania starej Europy poszły w niwec — Europa nie może już kołysać się do błogiego snu powiedzeniem: *Beati possidentes*, dzisiaj ona już nie wie, co w istocie jutro jeszcze posiadać będzie. „Widmo żółte“, przed którem Europę przestrzegał na rysunku Wilhelm II, pozostanie sobie widmem malowanem, byle go nie tykano — ale „widmo amerykańskie“ hr. Gołuchowskiego jest już rzeczywistością, coraz bardziej przerażającem.

Dlatego przykuł uwagę świata zamach na Mac Kinleya, jak to zwykle człowiek najuparciej tam zwraca oczy i myśli, skąd strach istotny nadchodzi. Zgon Mac Kinleya niczego nie zmieni w prądach Stanów Zjednoczonych; tuż przed zamachem, przemawiając na wszechamerykańskiej wystawie w Buffalo przemawiał on wprawdzie za polityką traktatową na polu handlowem, ale też zarazem wzywał do spotęgowania marynarki handlowej, która dotychczas jest słabym punktem Stanów Zjednoczonych. Dotychczas nawet do komunikacyi pomiędzy portami własnemi handel Stanów Zjednoczonych, musi posługiwać się okrętami obcemi. Mac Kinley wskazał przeto drogę do zupełnego wyzwolenia się „Ameryki“ od Europy, a oraz do dalszego uderzenia na Europę.

Następca Mac Kinleya, wice-prezydent Roosevelt, jest w całej pełni imperyalistą i jeszcze energiczniej pójdzie śladem swego poprzednika.

Podstęp wojenny.

Lwów, 14 września.

Pod wrażeniem wyniku wyborów z miast, które bądź co bądź wykazały głęboką odrazę większości patryotycznej inteligencyi miast naszych od sojuszów ze stronnictwami socyalnego przewrotu — zaznacza *Słowo Polskie*, że od posłów miejskich w przyszłym sejmie wymagać należy, ażeby „wszelkich dołożyli starań do ponownego zjednoczenia tych odcieni postępowych, jakie po zeszłorocznym rozłamie powstały.“ W dalszym ciągu dziennik ten wyraźniej zaznacza, iż ma tu na myśli ulubione hasło pana Ro-

Kronika niedzielna.

Uprzejmość, z jaką Niemcy odstąpili naszemu narodowi mordercę prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest zdumiewającą. Nazywa on się Tscholgosz, a ojciec jego był rodem z W. Ks. Poznańskiego. Nie umie wcale po polsku, brzmienie jednak jego nazwiska kończącego się na „osz“ jest polskie. Są wprawdzie w Berlinie Prusacy, którzy się nazywają Gatzeg, Tchapka i Gruschka, ci jednakowoż należą do wielkiego narodu niemieckiego i zbrodnią byłoby ze strony Polaków anektować ich dla siebie. Nam odstępują Prusacy na własność tylko morderców.

Argumenty, jakie pruskie dzienniki przedstawiają na udowodnienie polskiego pochodzenia ohydnego zbrodniarza, przydadzą się nam kiedyś, gdy jeszcze raz przyjdzie na stół kwestya narodowości Stwosza. Gdy niemieccy historyografowie dowodzili, że mistrz krakowski był Niemcem, nie brano w rachubę brzmienia jego nazwiska ani końcówki na „osz“. Potrzebna ona jest im tylko przy — Tcholgoszu. Morderca Tcholgosz jest Polakiem — genialny snycerz Stwosz jest Niemcem.

Co prawda, to przy aneksyi Stwosza nasunęły się pruskim historykom sztuki niejakie trudności. Mistrz krakowski wykuł ręką własną na grobowcu Kazimierza Jagiellończyka nazwisko swoje: Stwosz. Ta litera *w*, wyryta w marmurze, widzialna codzień w gotyckim sarkofagu, była i jest ogromnie dla teutońskiej etymologii niewygodna. Stos może być Niemcem, ale Stwosz, Dobosz, Grębosz, to już niewątpliwie Polacy. Tego nieszczęsnego „*w*“ nie można z marmuru wydrapać, bo tuż przy katedrze jest instytucya zwana „pod telegrafem“, gdzie siedzą w samotności archeologowie, niszczący cudzą własność i numizmatycy, trudniący się odrzynaniem portmonetek.

Na wszystko jednak znajdzie się sposób. Jest wyraz niemiecki, który brzmi: *todts hweigen* — zamilczeć coś na śmierć. Okropna litera „*w*“ została zamilczaną. Wszystkie niemieckie podręczniki historyi sztuki nic o niej nie wiedzą i najnowsze, najszczegółowsze encyklopedye nazywają krakowskiego rzeźbiarza Niemcem, pisząc jego nazwisko: Stoss. Jest to metoda w gruncie rzeczy nie tyle niewinna, co dowcipna i sprytna.

Kto ma talent w kierunku opuszczania liter, przeinaczania i zmieniania nazwisk, ten z głodu nie umrze; weźmie blankiet wekslowy wypełni go dobrym jakimś a pięknie skopiowanym podpisem, no... i ma pieniądze. Trzeba wprawdzie na to nieco odwagi, ale w Prusach jest cnota ta w tym kierunku atawistyczna.

Od czasu, gdy pruski Fryderyk „Wielki“ sfałszował kilkanaście milionów talarów polskich, zasypując rzeczpospolitą podrobionym pieniądzem, nie ma się co dziwić, że po oszustwie wielkiem, idą oszustwa małe. Fałszywe polskie pieniądze i depesza emska pochodzą z jednej i tej samej fabryki. Dziś niepodobna fałszować polskich pieniędzy, nie ma potrzeby wysyłać fałszywych depesz, bawią się przeto w Berlinie, aby nie wyjść z wprawy i przemieniają niewątpliwego Niemca, nie umiejącego po polsku Tscholgosza na Polaka. Nowe podjudzenie na nasz naród, nowe usiłowanie, aby w Europie zohydzać polskie imię. I udałoby się może amerykańskiego zbójcę zrobić Polakiem, gdyby nie to, że wiadomość o jego przynależności narodowej wyszła z Berlina. Stara to bismarkowska sztuczka przedstawiać Europie w ogóle, a Rosyi w szczególności, Polaków jako anarchistów i królobójców. Udawało się to dawniej, dziś zaś patrzą na pruskie denuncyacye w Petersburgu bardzo krytycznie.

Zamach wykonany na Mac Kinleya oderwał publiczną uwagę od wyborów, które zawładnęły umysłami, zacietrzewiły jednych, rozgoryczyły drugich. W rozmaitych dziennikach czytać można różne okrzyki radości lub oburzenia, stosownie do tego, czy protegowani owego pisma lub stronnictwa zwyciężyli lub upadli.

Dla politycznego dyletanta, który nie może lub czasu nie ma szybować po wielkiem morzu polityki, wybory na wsi lub w małem mieście budzą jedno tylko uczucie: zgrozy. Smutnym niesłychanie jest widok ludzi, oderwanych od pługa i kopyta a oddanych na pastwę frazesów przedwyborczych. Litość bierze słuchać, gdy indywiduum z pod ciemnej gwiazdy licytuje się z drugiem w obietnicach, dawanych najsolenniej i najbezczelniej. „Zniosę militaryzm, zniosę dodatki do podatków, zniosę wolność przemysłową i przywrócę cechy...“

Wybierzcie go, bo on to wszystko zrobi. Z zaiskrzonemi oczami patrzy nad wyraz sympatyczny i nad wyraz biedny lud rzemieślniczy na obiecującego blagiera a rozsądny człowiek nie wie doprawdy, kto jest gorszym doradcą, czy ta nędza, czy ten kłamca, który w złej wierze raj ziemski obiecuje...

Większa, ale niewiele większa pociecha z kandydatów, którzy bez złudnych obietnic, ale i bez politycznego powołania o mandat się ubiegają. Uczciwy niejeden i porządny, niczem jednak ponad strychulec miernoty nie wystający obywatel, zwierza się pewnego pięknego poranku przed przyjaciółmi, że będzie kandydować. Od bliźnich swoich wyróżnia się tem, że lubi pasyami łazanki ze szynką, że tak genialnie i dowcipnie umie w wiście łapać czwartą damę, żeby sam Kopernik nie potrafił wykombinować dla niej ratunku. Forytowany stosunkami towarzyskiemi, sympatyami znajomych, idzie do sejmu, który powinien być kwiatem umysłowej tężyzny, wyborem ludzi pracy, inicyatywy i talentu...

Z wielkich zdarzeń w świecie artystycznym ma kronika ubiegłego tygodnia do zapisania rysunek cesarza Wilhelma, przedstawiający wzór zastawy stołowej, którą monarcha ten darował królowi angielskiemu. Oddawna zapowiadane i długo przez świat oczekiwane to dzieło zjawiło się przedwczoraj w ilustracyach niemieckich,

manowicza: „Przeciwko unii konserwatywnej — unia postępowa!"

I w sejmie, i w publicystyce, i na rozmaitych zgromadzeniach wyborców, był ten temat nieraz już rozstrząsany. Teraz jednak, w obec faktu, że po wyborach zacznie się kształtować organizacya stronnictw w nowym składzie sejmu, kwestya ugrupowania się stronnictw lewicy sejmowej staje się znowu aktualną — właszcza w obec świeżego lwowskiego sojuszu wyborczego przedstawicieli dwu głównych odcieni lewicy sejmowej. Sojusz ten — chwilowy, i dla celów czysto osobistych zawarty, pragnęłoby *Słowo Polskie* ustalić, i zamienić w trwałą unię zaczepno-odporną, ostrzem zwróconą przeciwko stronnictwom prawicy w sejmie.

Dlatego też warto przypatrzyć się bliżej, **k t o** i **z k i m** miałby zawierać sojusz — i **z k i m** właściwie i **o c o** miałby ten związek wojować?

Wiadomo, że rozłam w sejmowym klubie dawnej lewicy sejmowej wynikł z powodu wystąpienia w sejmie frakcyi, zostającej pod przewodnictwem pp. Romanowicza i Rottera z projektami takiej reformy wyborczej, którąby wymiotła z sejmu całą inteligencyę, świadomą narodowych i obywatelskich obowiązków i wydała sejm na łaskę i niełaskę niedojrzałych politycznie tłumów, ślepo posłusznych podżegaczom socyalnym.

Postawienie polityki sejmowej tejże frakcyi na gruncie socyalnym pociągnęło za sobą w logicznem następstwie walkę jej z solidarnością Koła polskiego w Radzie państwa i zerwanie z narodowym, centralnym komitetem przedwyborczym.

Wprawdzie we Wiedniu pp. Romanowicz i Rotter, przekonawszy się, że po za związkiem Koła polskiego utonęliby bez śladu, nie znaczyliby absolutnie nic w parlamencie, wstąpili do Koła wraz z kilku innymi posłami zbliżonymi do nich przekonaniami. Dla upozorowania faktu, że wstępują do Koła ze względów oportunistycznych pomimo, że przedtem strasznie perorowali przeciw Kołu, zadowolili się formalistyczną zmianą statutu Koła.

W kraju rozwinęli jednak zawziętą agitacyę przeciwko narodowemu centralnemu komitetowi przedwyborczemu, który przez czterdzieści przeszło lat swojego istnienia zawsze czujnie stoi na straży idei solidarności wszystkich stanów i wszystkich stronnictw polskich, w obronie interesów narodowych polskich w parlamencie państwowym w sejmie i w całem życiu publicznem w kraju. Otóż ci posłowie, należący do dawnej lewicy sejmowej, którzy niezmiennie stoją przy zasadzie, że wszelakie partyjne i klasowe interesa powinne być podporządkowywane interesowi narodowemu, pozostali przy komitecie centralnym a pp. Romanowicz, Rotter i tow. od nich się odłączyli.

Co się tyczy projektów reformy wyborczej, utrzymywał bardzo stanowczo poseł Romanowicz w ostatniej wielkiej swojej mowie sejmowej przy rozprawie budżetowej, że on i stronnictwo jego nie odstąpią od żądania bezzwłocznego zaprowadzenia kuryi piątej i od innych projektów reformy ordynacyi wyborczej sejmowej w duchu żądań socyalistycznych. W mowach kandydackich posłowie, przyznający się do frakcyi tzw. „skoncentrowanych demokratów" również stanowczo zapowiadali, że w sejmie będą walczyli o zrealizowanie owych socyalistycznych projektów reformy wyborczej.

Więc jakże będzie?

Trwałe zjednoczenie posłów wszystkich postępowych, należących do dawnej lewicy sejmowej ze skoncentrowanymi byłoby możliwem tylko w takim razie, jeżeliby lewica, zostająca pod przewodnictwem posła Rayskiego, wyrzekła się Komitetu centralnego i podpisała wnioski o socyalistyczną reformę wyborczą — albo też jeżeliby na odwrót pp. Romanowicz i tow. wyrzekli się tych dwu swoich głównych, zasadniczych postulatów. Innej drogi, którąby doprowadziła główne stronnictwa demokracyi narodowej do zjednoczenia — niema.

Co się tyczy pp. Rayskiego i towarzyszy cała ich przeszłość ręczy za to, że tak grubej niekonsekwencyi nie popełnią, jaką popełnić musieliby, gdyby wyrzekli się swojego programu, i ni z tego ni z owego podpisali teraz to wszystko, co im niedawno uczyniło niemożliwem pozostanie w sejmie w jednym klubie z p. Romanowiczem.

Można być także pewnym tego, iż żaden z nich nie przyłoży ręki do roboty, która dąży do rozbijania patryotycznych, narodowo uświadomionych sił, czynnych w naszem życiu publicznem.

Chybaż więc pp. Romanowicz, Rutowski i towarzysze porzucą niefortunną drogę „koncentracyi na lewo", która ich prowadzi w objęcia Daszyńskich, i nawrócą się na drogę roztropnej, patryotycznej polityki narodowej?...

Jeżeli *Słowo Polskie* ma na myśli nawrócenie się stronnictwa skoncentrowanych demokratów- to ze stanowiska narodowego możnaby tylko przyklasnąć serdecznie temu zamiarowi.

Jednakowoż potrzebaby być bardzo naiwnym, ażeby chcieć temu wierzyć, że przewódzcy skoncentrowanych demokratów zechcą zawrócić z pochyłej drogi, na którą wstąpili. Prędzej już możnaby przypuszczać, że propozycya zjednoczenia lewicy sejmowej ze „skoncentrowanymi", za którą przemawia *Słowo Polskie*, ma tylko znaczenie niewinnego podstępu wojennego — podobnie jak proklamowanie w Krakowie przez to stronnictwo dla skaptowania głosów naiwnego mieszczaństwa dla Rottera, maskującej sojusz z Daszyńskim kandydatury „mieszczańskiej" p. Kramarczyka!...

Ruch wyborczy.

Z wielkiej własności.

Centralny komitet przedwyborczy przyjął do wiadomości i postanowił ogłosić następujące przez komitety miejscowe przedstawione mu kandydatury do wyboru na posłów na Sejm krajowy z kuryi wielkiej własności ziemskiej:

Na okręg wyborczy **brzeżański** pp. Mieczysława *Onyszkiewicza*, dra Józefa *Wereszczyńskiego* i Stanisława *Wybranowskiego*;

na okręg wyborczy **kołomyjski** pp. dra Mikołaja *Krzysztofowicza* i Leszka *Cieńskiego*;

na okręg wyborczy **lwowski** JE. Dawida *Abrahamowicza*;

na okręg wyborczy **samborski** pp. Albina *Rayskiego*, dra Tadeusza *Skałkowskiego* i Stanisława *Niezabitowskiego*;

na okręg wyborczy **stanisławowski** JE. Wojciecha *Dzieduszyckiego* i Stanisława *Bryksczyńskiego*;

na okręg **żółkiewski** pp. Stanisława *Białoskórskiego*, ks. Andrzeja *Lubomirskiego* i Tadeusza *Starzyńskiego*.

Lwów, 13 września 1901.

Sekretarz: *T. Merunowicz.* — Zast. prezesa: *Wł. Kozłowski.*

Ze strony poważnej komunikują nam: Na życzenie obywatelstwa gorlickiego głosującego w wielkiej własności okręgu nowosądeckiego, centralny komitet przedwyborczy zastanawiał się nad sprawą kandydatury p. Adama **S k r z y ń s k i e g o** z wielkiej własności i poważne głosy w łonie komitetu uważały wybór ten za pożądany. P. Adam Skrzyński ma spore zasługi na polu przemysłu naftowego, a jako obywatel kraju postępuje zawsze bezwzględnie karnie. Wielka własność, oceniając należycie p. Skrzyńskiego, niewątpliwie go obdarzy mandatem. W czasie obecnej akcyi wyborczej, podobnie jak zawsze, p. Skrzyński patrzył wyłącznie nie tylko na interes narodowy ale i pilnie przestrzegał, aby stosunki powiatowe nie doznały najmniejszego wstrząśnienia i mandat swój z kuryi gmin wiejskich pow. gorlickiego z chęcią oddał do dyspozycyi, byle nie wywołać najdrobniejszego antagonizmu wśród czynników lokalnych.

Zebrania przedwyborcze odbędą się:

w K r a k o w i e: pp. Karol Czecz, Jan Götz, Franciszek Paszkowski, Przecław Sławiński, Zdzisław Włodek i Antoni hr. Wodzicki, zapraszają wyborców z większej własności obwodu wyborczego krakowskiego na zebranie przedwyborcze które się odbędzie w sali obrad rady powiatowej krakowskiej (ulica Pijarska nr. 1) w dniu 16 września r. b. o g. 3 popoł.;

w T a r n o w i e: pp. Jan Hupka, Józef Męciński i Stefan Sękowski złożą sprawozdanie z czynności poselskich na zebraniu, odbyć się mającem w Tarnowie dnia 16 września r. b. o godzinie 5 popoł. w sali rady pow.;

w N. S ą c z u: pp. Władysław Głębocki i Gustaw Romer zapraszają wyborców z kuryi większej pokiadłości obwodu sądeckiego na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie w poniedziałek 16 września o g. 5 popoł. w sali rady pow. w Nowym Sączu.

Czas pisze:

Sejm nie będzie pozbawionym żadnej z tych sił, któremi dotychczas zasilała go ziemia krakowska. Przeciwnie, niektórzy będą w stanie oddać się pracy parlamentarnej w wyższym stopniu, niż dawniej. W położeniu tem jest p. Michał Bobrzyński, który, pełniąc dotychczas obowiązki wiceprezydenta rady szkolnej krajowej, z natury rzeczy zajęty był przedewszystkiem swoim wydziałem. Dzisiaj skorzysta Sejm w całej pełni z jego wiedzy, talentu i doświadczenia. Nie zajmując stanowiska urzędowego, z większą swobodą oddać się będzie mógł życiu parlamentarnemu i zaważyć w niem swoim wpływem, powagą i znaczeniem. Wybór p. Michała Bobrzyńskiego będzie nadto uznaniem obywatelskiem za jego dziesięcioletnią działalność na niwie naszego szkolnictwa, zadośćuczynieniem za te wszystkie gwałtowne ataki, których był przedmiotem w chwili ustąpienia ze stanowiska wiceprezydenta rady szkolnej krajowej.

Kurya wielkiej własności naszego okręgu wysyłała więc i wysyłać będzie nadal pierwszorzędne siły polityczne. W rzędzie ich hr. Kazimierz Badeni, stanowiskiem, przeszłością, zdolnościami i talentami, jest jedną ze znakomitości naszego społeczeństwa. Rozwodzić się nad mężem tak bardzo znanym i tej miary, byłoby zbytecznem. Gdy jednak idzie o wybory sejmowe, niepodobna nie stwierdzić, że jest on jednym z najlepszych znawców stosunków krajowych i jednym z najznamienitszych administratorów, jakich Polska wydała, a nie wydała ich wielu. Już dlatego, każde sejmowe stronnictwo, wysoce cenić sobie musi, zasiadanie w jego gronie Kazimierza Badeniego, a sejm jego współpracownictwo. Kilkakrotnie większa własność krakowska była tego zdania i nadal nie zmieni takowego. Wreszcie wobec tego, że Wszechniemcy i wszystkie niemczyć pragnące żywioły, nieubłaganą nienawiścią i zawzięcie dotąd ścigają hr. Badeniego, dowód zaufania ze strony tak poważnego okręgu wyborczego, wydaje się nam wskazanym, a nieobecność hr. Badeniego w sejmie, byłaby błędem politycznym.

Nazwiska pp. Franciszka Paszkowskiego, Piotra Górskiego, Józefa Milewskiego i Władysława Struszkiewicza uzupełniają tę listę, dając obraz wielostronnych talentów, doświadczenia politycznego i wielu położonych zasług.

Dowiadujemy się, że doniesienie *Czasu*, jakoby z wielkiej własności obwodu tarnopolskiego miała szanse przeprowadzenia kandydatura prof. dra Tad. Pilata, wybieranego dotychczas w okręgu nowosądeckim, nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy. Wedle wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Tarnopola, dawniej już postanowioną tam została kandydatura p. Michała Garapicha i ta się utrzyma.

Wybory z miast.

Kraków 14 września.

Do poniedziałkowego zapasu o mandat poselski do sejmu staną przeciw sobie jedynie dr. Horowitz i Rotter, *Naprzód* ogłasza bowiem, że socyaliści nie stawiają kandydatury Daszyńskiego (wychodzą obecnie tylko na popieranie Rottera) a koło mieszczańskie nie postawiło dotychczas kandydatury p. Bartoszewicza.

KRONIKA.

Lwów, dnia 14 Września.

Minister kolei Wittek przybędzie w niedzielę rano do Krakowa, w towarzystwie szefa sekcyjnego Haberera i radcy sekcyjnego Bannhausa. Z Krakowa uda się zaraz p. minister w towarzystwie wymienionych wyżej, oraz dyrektora Horoszkiewicza do Nowego Sącza, celem wzięcia udziału w jubileuszowej uroczystości kolei tarnowsko-leluchowskiej. Wyjedzie tam równocześnie liczne grono urzędników kolejowych z Krakowa. P. minister zaznaczył, że pragnie, aby uroczystość miała charakter familijny. Z Nowego Sącza, jeśli będzie pogoda, zamierza p. minister udać się do Zakopanego, celem zobaczenia Tatr, a stamtąd powróci w poniedziałek do Krakowa, aby zwiedzić dyrekcyę kolejową.

Namiestnik hr. Piniński udaje się w niedzielę wieczór do Tarnopola na poświęcenie gmachu szkoły realnej, zkąd w poniedziałek wieczór powróci.

W środę 18 b. m. uda się namiestnik w sprawach urzędowych do Wiednia.

Manewry cesarskie w południowych Węgrzech. Z Dolnego Miholjaca telegrafują pod d. 14 b. m. Ogólny wymarsz 13 korpusu sprawił, że wysunięte naprzód oddziały 4 korpusu opróżniły południowy brzeg Dunaju pod Miholjacem. Walka rozpoczęła się o pół do ósmej rano. Cesarz uczestniczył w akcyi kolumny jenerała majora Canica, aż do samego końca. O 9 zaczął nieprzyjaciel korpus 4 opuszczać swe stanowisko; o godz. 9 m. 5 ostatni oddział pod osłoną ognia piechoty ustawionej na północnym brzegu przeprawił się przez rzekę. Gdy następnie Canic o g. 9·37 także artylleryę swą i stopniowo całą piechotę wprowadził do boju, począł nieprzyjaciel o g. 10·10 opróżniać także północny brzeg Dunaju. Brak środków do przeprawy wojsk przez rzekę przeszkodził Canicowi w dalszem wyzyskaniu tego sukcesu. Walka pod Woljevo Moslavina, której przebieg dotychczas nie jest znany ostatecznie skończyła się również porażką 4 korpusu.

Ks. arcybiskup Bilczewski przybył w piątek po południu do Czerniowiec. Na dworcu oczekiwali go prezydent kraju br. Bourguignon, marszałek kraju p. Lupul, prezydent miasta bar. Kochanowski, oraz reprezentanci władz i rozmaitych towarzystw. Ks. arcybiskupa powitali na dworcu prezydent kraju oraz po niemiecku i po polsku prezydent miasta bar. Kochanowski, wreszcie imieniem towarzystw polskich mecenas dr. Strzelbicki. Reprezentanci *Christlich deutscher Verein'u* nie wyszli na powitanie ks. arcybiskupa. Z dworca udał się ks. arcybiskup do kościoła, gdzie powitał go ks. prałat Schmidt po niemiecku a potem po polsku, na co ks. arcybiskup odpowiedział serdecznie, dziękując za przyjęcie, a nawołując do wiary i przywiązania wobec kościoła. W sobotę z okazyi odpustu odprawił ks. arcybiskup mszę pontyfikalną, poczem zwiedzał szkoły średnie, wieczorem poświęcił dom „Przyjaźni."

Wybór dr. Piętaka. Niektóre pisma nasze radykalne a i *N. fr. Presse* położyły nacisk, pisząc o wyniku wyboru z m. Lwowa, iż dr. Piętak z pomiędzy wybranych otrzymał najmniejszą ilość głosów. We Lwowie nikogo to nie dziwiło, bo za pewnością wyboru dr. Piętaka przemawiały jedynie jego zasługi i nie rozwinięto na jego korzyść żadnej agitacyi, tak dalece, że nie było nawet żadnego afisza, zalecającego specyalnie jego wybór. — Nadto *Kuryer lwowski*, wpływowy organ wśród żydów, jako kontragitacyjny środek przeciw dr. Piętakowi wyciągnął przekręconą nieco odpowiedź w sprawie głośnej w swoim czasie Aretenówny i na gwałt starał się wykazać antysemickie usposobienie dr. Piętaka. Żydzi więc dla wszelkiej pewności woleli na dr. Piętaka nie głosować.

Słuszne uwagi w tej sprawie pomieszcza także *Przedświt*, pisząc: *Neue Freie Presse* nie mogła odmówić sobie przyjemności złośliwego przytyku do ministra dla Galicyi, podnosząc, że ze wszystkich we Lwowie wybranych posłów otrzymał najmniej głosów. Atak ze strony tego organu żydów i centralistów niemieckich prawdziwy zaszczyt przynosi dr. Piętakowi, podobnie jak i zaszczytną dlań jest **j a k o ś ć** głosów, które otrzymał. Należą one bowiem do tych, które winny być ważone a nie liczone. Bez najmniejszej bowiem agitacyi, bez żadnej presyi, bez cienia zachodów został wybrany. Wszystkie głosy padły nań **z p r z e k o n a n i a** i rzetelne **z a u f a n i e** współobywateli powołało go do sejmu. Jakże brzydko wyglądają w porównaniu z tem te liczniejsze istotne głosy jego towarzyszy, które padały na nich wśród wielkiego aparatu agitacyi i machinacyi wyborczej, nie cofającej się przed kompromisem z własnem sumieniem, wypracowane w dosłownem tego słowa znaczeniu w pocie czoła, bo przez naganiaczy, hyen wyborczych, wyproszone, wymuszone różnego rodzaju presyą, w ruch puszczoną. *N. fr. Presse* może o tem wszystkiem nie wiedzieć, ale tem większy ma obowiązek podnieść ten moment wierna zasadzie *suum cuique*, **n i e z a w i s ł a p o l s k a** prasa, której nikt nie ośmieli się podejrzywać o chęć przypodobania się ministrowi.

„Głos Narodu" zamieszcza w nr. 209 z 14 bm. następujące oznajmienie: „W dniu wczorajszym rozwiązana została umowa pomiędzy właścicielką dziennika *Głos Narodu* p. Józefą Rogoszową a redaktorem kierującym *Głos Narodu* p. Kazimierzem Ehrenbergiem. Z dniem dzisiejszym p. Józefa Rogoszowa objęła kierunek wydawnictwa, a p. Kazimierz Ehrenberg złożył naczelną redakcyę. Z redakcyi *Głosu Narodu* ustępują również z dniem jutrzejszym pp.: dr. Włodzimierz Lewicki i Witołd Noskowski.

Onegdajsze nasze uwagi, nakreślone w tej sprawie pod wpływem nie dość dokładnego telegramu, nie były, jak obecnie z przedstawienia rzeczy widzimy, uzasadnione.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych ks. T. Stachurskiego katechetą w Rymanowie, J. Langego naucz. kier., Al. Giłowskiego naucz. star. w Zubrzy, Mich. Pukanowową naucz. kier. w Kutach, St. Dżagana naucz. kier. w Tyliczu, K. Winnikównę naucz. młodszą w Jezierzanach, A. Świątkowską naucz. star. w Inwałdzie, ks. T. Niedzielskiego katechetą w Rawie, W. Sośn aka naucz. starsz. w Dębnikach, Br. Jaworczykowską naucz. młodszą w Podkamieniu;

nauczycielami szkół jednoklasowych: L. Czyżowskiego w Antonówce, M. Dobka w Łososinie górnej, W. Kocołównę w Woli łużańskiej, Wł. Pihowicza w Mikołajowie, St. Blarowskiego w Jachówce, E. Kalicką w Kleczy Dolnej, J. Sozańskiego w Wierzbowczyku, L. Semenowiczównę w Hołoskowicach, M. Diducha w Rusowie, E. Halarewicza w Horoszowie, W. Tarnawską w Dzikowie nowym;

przeniósł: J. Jaremową z Glinian do Pomorzan, A. Liszakównę z Wojniłowa do Oleszyc, A. Milbergerową z Tartakowa do Oleszyc.

Prof. dr. Łukasiewicz Powrócił już do Lwowa z wakacyj.

Dr. Piotr Kucharski powrócił już do Lwowa z wakacyj.

Zaręczyny. W sobotę odbyły się we Lwowie zaręczyny panny Wandy Berskiej córki Sylwestra i Wandy z Pleszowskich Berskich z p. Władysławem Rola Kłosowskim synem śp. Władysława i Zofii z Królickich Kłosowskiej.

Z obrony krajowej. Do stanu czynnego obrony krajowej przeniesieni oraz przydzieleni podpułkownicy: Franc. Georgi z 41 p. p. do 81 pp. obrony kraj. w Cieszynie, Wiktor Ansion z 16 pp. do 16 pp. obr. kraj. w Krakowie, Wacław Jakob z 74 pp. do 33 pp. obrony kraj. w Stryju; Franciszek Tauszyński z 47 pp. do 34 pp. obr. kraj. w Jarosławiu, Adolf Haczek z 30 pp. do 18 pp. obr. kraj. w Przemyślu.

Dalej przeniesieni majorowie: Ernest Friedberg Solomon z 16 pp. obr. kraj. w Krakowie do Pilzna, Wilhelm Spitsberg z 18 pp. obr. kraj w Przemyślu do 33 pp. obr. kraj. w Stryju, Klemens Nettes z 35 pp. obr. kraj. w Złoczowie do Berna mor., August Hess z 18 pp. obr. kraj w Przemyślu do 33 pp. obrony kraj. w Stryju, Jan Bizon z 16 pp. obr. kraj. w Krakowie do Nowego Sącza; Ernest Hörmann z 1 pp. obr. kraj. we Lwowie do 24 pp. obr. kraj. w Jarosławiu, Wacław Benesz z 17 pp. obr. kraj. w Rzeszowie do Jarosławia.

Do stanu czynnego obrony kraj. przeniesieni: Kapitanowie I klasy: Henryk bar. Dürfeld z 12 bat. strz. pol. do Opawy, Leopold Gross z 77 do 20 pp. obr. kraj. w Stanisławowie, Ludwik Neudert z 95 do 18 pp. obr. kr. w Przemyślu, Hugon Cron z 24 pp. do Wiednia. Porucznicy; Tomasz hr. Łubieński z 31 do 5 pp. obr. kr. w Tryeście, Ludwik Nechi z 89 do 7 pp. obr. kr. w Pilznie, Emil Raabl z 80 do 19 pp. obr. kr. we Lwowie, Stanisław Mroczkowski z 15 do 20 pp. obr. kr. w Stanisławowie i Franciszek Kahrer z 24 do 3 pp. obrony krajowej w Gracu.

Wystawę robót uczniów i uczenic państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, zwiedził wczoraj namiestnik hr. Piniński i zabawił w gmachu szkolnym więcej jak 1½ godziny. Okazy wystawione podobały się namiestnikowi nadzwyczaj, to też opuszczając zakład, wyraził dyrektorowi zakładu, radcy Gorgolewskiemu i gronu nauczycielskiemu prawdziwe zadowolenie i uznanie.

Olbrzymi proces prasowy rozegra się w pierwszej połowie października przed lwowską ławą przysięgłych. Tematem procesu będzie cały szereg spraw i sprawek korpusu X w Przemyślu, które poruszał niewychodzący już dzisiaj *Głos przemyski*, także *Naprzód*, częściowo zaś przedrukował *Kuryer lwowski*. Ex re tego wygotowano przeciw redaktorom i kilku współpracownikom tych pism proces prasowy, która potrwa niespełna trzy tygodnie. Akt oskarżenia, który wygotowuje już od dłuższego czasu radca Szymonowicz, obejmuje przeszło trzydzieści artykułów i listów. Do rozprawy, która rozpocznie się dnia 4 października, powołano kilkudziesięciu świadków. Jako oskarżeni występują: Reger, Kolkiewicz, Wittyk, Żurawski, Ginszko, Rewakowicz i Łucyk. Co do każdej z poruszonych spraw ofiarowali oskarżeni dowód prawdy i to jest właśnie powód, dla którego rozprawa tak długo potrwa. Równocześnie wygotowuje się jako pendent druga rozprawa na ten temat której początek przypada na 18 października. Jako oskarżeni wystąpią tu: Rewakowicz, Mars i Ferenz.

Strejk żydowskich pracownic krawieckich we Lwowie skończył się wczoraj. Strejkujące uzyskały skrócenie czasu pracy na 10 i pół godziny i podwyższenie wynagrodzenia o 15 prc.

Nowe składnice pocztowe otwarte zostaną z dniem 16 bm, w Modlnicy (do poczty w Zabierzowie k. Krakowa), w Strzelcu wielkiem (do poczty w Szczurowej), w Majdanie granicznym (do poczty w Ottynii), w Bolechowicach (do poczty Zabierzów k. Krakowa), w Staremsiole (do poczty w Oleszycach), w Przyłęku (do poczty Trzęsówka) w Konkolnikach (do poczty w Botszowcach), w Kropiwnej (do poczty w Gołogórach) i w Jeżowej (do poczty w Rudniku).

Z Nowego Targu donoszą, że w Ochotnicy zabili chłopi tamtejszego wójta podczas kłótni na weselu.

Trynitaryusze w Austryi. Arcyksiąże Franciszek Ferdynand, jak donoszą dzienniki alzackie, uczynił propozycyę opuszczającemu Francyę zakonowi Trynitaryuszy, aby się osiedlił na jednym z jego zamków w Austryi.

Olbrzymia defraudacya. Z Berlina telegrafują: Dyrektor Spółki okręgowej Schostag, otruł się. Przyczyną samobójstwa ma być defraudacya na kwotę dwóch milionów marek.

„My Niemcy". Na Kniwsbergu, w północnym Szlezwigu stanął pomnik. Potężny łom granitowej ściany z niszą pośrodku zawiera postać uzbrojonego olbrzyma, od którego stóp spływają dwoma strumieniami schody, ogrodzone baryerą i zaopatrzone w jakieś ogłoszenie. Zapewne nie każdemu wolno się tu zbliżać. Każdego zresztą śmiałka odstraszy wyrobiony z kamienia lwi łeb. Postać ludzka — to Bismark, nad którym umieszczono krótki napis niemiecki: „my, Niemcy". Czy owo „my" znaczy: „my, wszyscy współcześni? Gdyby wulkan zasypał popiołem całe państwo niemieckie, po kilku wiekach wyjmowanoby z pod ziemi skamieniałe postacie bakatystów bez napisu: „my, Niemcy", znalezionoby zrozpaczone oblicza przyłapanych na gorącym uczynku dyrektorów banku bez napisu: „my, Niemcy". Ręka dbała o reputacyę Niemiec, nie umieści nad tymi ludźmi godła narodowego. Co oznaczają te dwa wyrazy nad postacią Bismarka? Wszak Niemcy dali niejednokrotnie dowód wdzięczności dla swych mężów stanu, poetów, uczonych i wojowników, a jednak nigdzie naród cały nie afiszował się ze swemi uczuciami w ten sposób? Zbyt wyraźnie widać tu pracę jednostki, zbyt widoczną jest czyjaś dbałość o sławę imienia niemieckiego, połączona z naiwną zapobiegliwością, która w ten sposób zapragnęła ułatwić pochód historyi wielkich Niemiec. Zachodzi tylko pytanie: kto tu chciał na kim zrobić interes historyczny. Może kiedyś wdzięczność narodu wydobędzie się w tym napisie z pod ambicyi indywidualnej, ale zanim to nastąpi, będą musieli współcześni czytać nad Bismarkiem pretensyonalne ogłoszenie: „Wir, Deutsche", a niejedni pytać będą: czy to i my także?

Nagroda Nobla. Nagrody imienia Nobla (po 200.000 koron) przyznano duńskiemu profesorowi Niel R. Finsenowi i rosyjskiemu fizyologowi Pawłowowi. Finsen jest twórcą instytutu dla leczenia chorób skórnych za pomocą światła.

Proces Palizzoli. W Bolonii rozpoczął się dnia 13 bm. głośny proces Palizzola i tow., oskarzonych o zamordowanie bankiera Notarbortolo. Na ławie obrońców zasiada 23 prawników najlepszych, jakich Włochy posiadają. Na początku rozprawy Palizzolo zemdlał. Gdy go ocucono, prosił, aby dalej prowadzono rozprawę.

Z Finlandyi. Z Helsingfors donoszą, że wielu księży nie chce odczytać z ambony nowej ustawy wojskowej. W wielu miejscowościach, w których księża nie chcieli odczytać tej nowej ustawy, kościoły zostały zamknięte. Z kościołów, w których księża odczytali tę ustawę z ambon, wyszła publiczność. W wielu kościołach księża, czytając z ambony ową ustawę, dodali, iż widocznie Finlandya musiała bardzo zgrzeszyć, skoro ją Bóg ukarał taką ustawą.

Zakony we Francyi. W dniu 1 października upływa termin, do którego wolno kongregacyom duchownym we Francyi wnosić po ania o autoryzacyę. Dotąd 7 kongregacyj męzkich zażądało pozwolenia na pobyt we Francyi. Niegościnną ziemię francuzką opuścili dalej Trapiści. Biskup grenobelski dowiedziawszy się, że zakonnicy de la Grande Chartreuse mają zamiar osiedlić się za granicą, wydał polecenie, aby we wszystkich kościołach jego dyecezyi modlono się za „cierpiących zakonników". Rząd uznał to za demonstracyę przeciw istniejącym ustawom powołał biskupa do odpowiedzialności. SS. Karmelitanki opuściły tymi dniami Francyę i przeniosły się do Belgii i Holandyi. Także Benedyktynów niema już zupełnie we Francyi.

Zamach anarchistyczny na angielskiego następcę tronu? Donoszą z Montreal, że tamtejszy burmistrz otrzymał list od niejakiego Giovanniego Cavani, że włoscy anarchiści z Ameryki udali się do Kanady, celem zamordowania tam angielskie-

---

stając się w świecie sztuki wypadkiem dnia. — Cesarz Wilhelm oprócz stałego swego zajęcia, którem jest krasomowstwo, maluje a także komponuje opery, śpiewa barytonem, tańcuje i pisze tragedye historyczne, przez co podobnym jest niezmiernie do Leonarda da Vinci, wszechstronnego geniusza i chluby Włoch. Ciężka to i niesłychanie trudna rzecz wykazać podobieństwo i różnice, jakie zachodzą między tymi dwoma sławnymi artystami a to dlatego, że styczne pomiędzy ich geniuszami są niezmiernie subtelne i nieuchwytne. Według mnie cesarz Wilhelm podobny jest zupełnie do włoskiego arcymistrza swą wszechstronnością, różni się zaś od niego tem, że Leonardo da Vinci miał talent i umiał malować. Zresztą nie ma żadnej różnicy.

Ostatnie dzieło malarskie berlińskiego artysty nie jest lepszem ani gorszem od „Bitwy pancerników" lub allegorycznego obrazu: „Europo strzeż twych świętych skarbów", tego samego autora. Nie można powiedzieć, żeby twórca ten orlim polotem przedarł chmury i wzleciał aż do gwiazd, — nie można też zawyrokować, żeby się natchnienie jego obniżyło. Stoi w miejscu. Na projekcie zastawy widać tak, jak w innych dziełach tego mistrza, owe staranne i skateczne ukrywanie, jakoby autor miał jakie o malarstwie wyobrażenie, tę samą pogardę dla rysunku, światłocienia i wszystkich przesądów, które są alfą i omegą malarskiej, europejskiej rzeszy. Wazon w pośrodku podobny do przewróconej pikelhauby a wazoniki boczne mają ciekawy styl, pełen tajemniczej allegoryi i niesłychanego wdzięku. Pewien profesor architektoniki mówił, że jeśli kamienica nie jest renesansowa, barrokowa, gotycka, romańska lub assyryjska, słowem jeśli nie ma żadnego zupełnie stylu, to się mówi o niej, że jest zbudowana w stylu austryackim.

W ten wspaniały styl uderzył cesarz Wilhelm; jego projekt na zastawę stołową jest arcydziełem pomysłowości i artystycznej finezyi, na której nie pozna się nigdy tłum, a głosy zoilów, że cały ten rysunek jest sam przez się wielką obrazą sztuki, będą zawsze odosobnione i zbyte pogardliwem milczeniem.

Ludwik Staziak.

go następcy tronu ks. Cornvalii. (Książe Cornval miał 16 bm. przybyć do Kanady).

Ograniczenie emigracyi do Australii. Parlament związkowy państw australskich w Melbourne obradował nad ustawą, zmierzającą do ograniczenia imigracyi, szczególnie za pomocą postanowienia, że przybywający do Australii imigranci mają złożyć egzamin, świadczący o stopniu ich wykształcenia. Kilku członków parlamentu wniosło poprawkę, aby przybywający imigranci nie musieli zdawać egzaminu w języku angielskim lecz w dowolnym języku europejskim. Prezydent ministrów oświadczył, że na poprawkę tę zgadza się.

Krol Edward VII i Rejane. Paryski korespondent *Kuryera warszawskiego* pisze: Dzisiejszy monarcha angielski, który tak długo był księciem Walii, jako następca tronu częstym bywał gościem w bulwarowym teatrze „Vaudeville", częstym również gościem w garderobie pani Rejane, która jest tego teatru królową. Krolowę sceny i przyszłego króla w Brytanii łączyły związki przyjaźni. Cóż więc dziwnego, że pani Rejane, bawiąc przed kilku tygodniami w Homburgu, gdy u źródła spotkała się z królem Edwardem, chciała go powitać z dawną poufałością. Niedarmo jej najlepszą kreacyą jest „Madame Sans-Gene..." Ale radosne powitanie przebrzmiało bez echa. Król zdawał się nie widzieć i nie poznawać aktorki... Pani Rejane poczuła się dotkniętą. I „Zaza" nie była pozbawioną ambicyi! Zaraz popołudniu atoli wszystko się wyjaśniło. W mieszkaniu artystki zjawił się ks. Cambrigde, zaprosił ją do zamkniętej karety i powiózł do willi króla Edwarda. Ten zaś wyraził pani Rejane swe ubolewanie, że stanowisko monarchy Wszechbrytanii nie pozwala mu na taką swobodę postępowania, z jakiej korzystał, będąc księciem Walii,—że tem niemniej jednak zostanie zawsze gorącym wielbicielem jej talentu. Wieczorem pani Rejane otrzymała wspaniały pierścień, który ma jej przypominać, iż między księciem Walii a królem Edwardem VII przestrzeń daleka...

Telegraf Marconiego i oszuści. Nie ma prawie odkrycia naukowego i wynalazku, którego by pomysłowi oszuści wkrótce nie wyzyskali. Niektórzy bookmakerzy londyńscy przyjmują zakłady aż do chwili, w której numer wygrywającego konia zostaje ogłoszonym. Pomiędzy dobiegnięciem koni do mety, a ogłoszeniem wyniku upływa zawsze pewien okres czasu. Otóż oszuści odczytywali z pewnej odległości od toru, za pomocą dobrej lunety numer wygrywającego konia i za pomocą systemu Marconiego, telegrafem bez drutu komunikowali wiadomości swym wspólnikom, którzy wygrywali grube nieraz sumy.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Piotra Schweglera z Kolbuszowej do Łańcuta.

*

Bez troski.

— Ciągle biegasz Zosiu bez woalki; ładnie twoja cera będzie wyglądała!

— Nic nie szkodzi, przecież mam już narzeczonego.

Wielki koncert spacerowy w sali „Sokoła" odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. Komitet postarał się o urozmaicenie zabawy, w programie znajduje się: loterya fantowa, kiermasz dla dzieci, confetti serpentyny, muzyka wojskowa 15 p. p., bufet i cukiernia we własnym zarządzie.

Wstęp 40 hl., dla dzieci i studentów 20 hl. Początek o godzinie 5 po południu.

Turniej tennisowy przeznaczony wyłącznie dla młodzieży szkolnej, rozpoczął się na stawach Panieńskich w piątek 13 bm. o godz. 3 z południa i trwać będzie przez dni następne aż do ukończenia popisu.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów, które odbędą się we Lwowie w niedzielę, zapowiadają się świetnie. Udział swój zgłosiło kilku znakomitych jeźdźców z rozmaitych krajów.

Kalendarz

W niedzielę 15 września Nikodema M. — Mamanta M.

Wschód słońca 15 września o godz. 5 m. 44, zachód o godz. 6 min. 00.

W poniedziałek 16 września Ludmili. — Wawyły.

Wschód słońca 5 września o godz. 5 min. 45 zachód o godz. 6 min. 04.

Colosseum Thorna Od 16 września olbrzymi senzacyjny program. Najsławniejsze amerykańskie i angielskie atrakcye. Bonnetty ze swoją cudowną tresurą 100 zwierząt. Du Cane Trio, senzacyjny akt napowietrzny z reflektorami zwierciadlanymi. The Wheelers, najakomiczniejsi amerykańscy bicykliści. Soeurs Fernando, atrakcya muzykalna, fin de siecle. Les Sadinettes, ekscentryczne duetystki. Bianca, artystka atletyczna na trapezie Richardo z Salwing, mistyczny elektryczny kosz kwiatów. Risa Bardi, śpiewaczka liryczna. Elvira, ekwilibrystka i transformacya na linie. The Gelins, ekscentryczna komiczna pantomina małpia.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

* **Opera paryska** przygotowuje na obecny sezon Wagnera „Zygfryda" i Saint-Saensa „Les Barbares".

* **We wiedeńskiej operze** nadwornej zakazała dyrekcya teatru wszystkim bez wyjątku chórzystom noszenia zarostu na twarzy.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W niedzielę „Trzy życzenia", operetka w 3 aktach Ziehrera.

W poniedziałek po raz II „Życie we dwoje", komedya w 3 aktach Henryka Boccuye.

We wtorek po raz III „Jabuka" czyli „Święto jabłek", operetka w 3 aktach Jana Strausa.

We środę po raz III „Życie we dwoje", komedya w 3 aktach Boccaye.

We czwartek „Jabuka" czyli „Święto jabłek" operetka w 3 aktach Strausa

W piątek po raz I „One", komedya w 3 aktach Hermana Bahra

W sobotę „Jabuka" czyli „Swięto jabłek", operetka w 3 aktach Straussa.

W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. w 5 oddziałach W. Lasoty.

* **Repertoar teatru krakowskiego.**

W niedzielę „Burza" baśń dram. w 6 obrazach Szekspira.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Pani Rogoszowa objęła *Głos Narodu* i oddaje pismo nowej redakcyi. Prócz p. Ehrenberga ustępują z redakcyi także Włodzimierz Lewicki i Witold Noskowski.

— W sprawie *Głosu Narodu* opowiadają następujące szczegóły: Od pewnego czasu istniały między p. Rogoszową a p. K. Ehrenbergiem nieporozumienia administracyjne. W ostatnim czasie p. Rogoszowa zaproponowała p. Ehrenbergowi rozwiązanie kontraktu pod warumkiem, że wypłaci mu pewne wynagrodzenie i z tem zastrzeżeniem, aby p. Ehrenberg nie zakładał nowego dziennika politycznego i nie należał do składu redakcyi żadnego dziennika politycznego w Galicyi. P. Ehrenberg zgodził się na to. Tymczasem wczoraj w ostatniej chwili p. Rogoszowa oświadczyła, że odszkodowania nie może wypłacić i decyduje się na to, że obejmie sama wydawnictwo *Głosu Narodu*. Skutkiem tego upadł poprzedni układ i p. Ehrenberg nie wyjeżdża już z Krakowa, ale zakłada nowy dziennik *Nasz Głos*, którego pierwszy numer wyjdzie w poniedziałek. P. Rogoszowa obejmuje na własną rękę wydawnictwo *Głosu Narodu* i weszła w układy z p. Antoni Beaupré współredaktorem *Czasu* co do objęcia redakcyi *Głosu Narodu*. Wobec jednostronnego rozwiązania umowy przez p. Rogoszową p. Ehrenberg zażądał przewidzianego na ten wypadek w kontrakcie wynagrodzenia.

— W sobotę na rozprawie w sądzie powiatowym cywilnym przesłuchiwał sekretarz Groniecki syndyka miejskiego p. Hajdukiewicza na okoliczność, jaka była przyczyna nie wniesienia w właściwym terminie rekursu przeciw orzeczeniu sądu w sprawie nielegalności rady miejskiej. P. Hajdukiewicz zeznał, że był przekonany, że obowiązuje termin 14-dniowy a nie 8-dniowy; byłby zresztą wniósł dla pewności rekurs przed upływem 8 dni, gdyby nie zdenerwowanie, spowodowane orzeczeniem sądu i wrzawa dzienników. Sędzia ogłosił uchwałę, oddalającą gminę miasta Krakowa z żądaniem restytucyi terminu, tem samem uznającą, że rekurs jest spóźniony. Gmina wniesie odwołanie od orzeczenia sędziego do sądu krajowego.

— Przed niedawnym czasem odbyła się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Gallosowi i Franc. Przejczowskiemu o zamordowanie leśniczego Zielińskiego w dobrach hr. Potockiego, mianowicie w Porębie Żegota. Ówczesnym wyrokiem obaj oskarżeni skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Na podstawie orzeczenia najwyższego trybunału odbyła się ponowna rozprawa, która po dwóch dniach skończyła się w piątek o g. 11 w nocy wyrokiem, którym na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych obu oskarżonych uwolniono od zbrodni skrytobójczego morderstwa a skazano za zabójstwo każdego na 8 lat więzienia.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Urzędnik stanu cywilnego Knopp w Załężu nie chciał wpisać do metryki syna p. Henryka Ciemięgi, który pragnął nadać mu imię Kazimierz. Z tego powodu p. Ciemięga nie podpisał protokołu urodzenia i skierował sprawę na drogę sądową.

— W Wattenscheid w Westfalii zawiązało się towarzystwo polskie „Sokół". Prezesem wybrano górnika p. Szymańskiego

— Związek Polaków w Bochum zakupił 20.000 elementarzy polskich w celu bezpłatnego ich rozdania. Co niedzielę urządza związek trzy wiece w rozmaitych miejscowościach

Ostatnie wiadomości.

„Przygotowania do sesyi jesiennej Rady państwa rozpoczęły się wczoraj; Rada gabinetowa zebrała się po raz pierwszy po wakacyach i — jak zapewnia *Prager Abendblatt* — obradowała wyłącznie nad programem prac Izby poselskiej. Budżet na rok 1902 jest już opracowany i będzie przedłożony zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń Izby prawdopodobnie razem z budżetem na rok bieżący. Według zapewnienia organu praskiego, mimo corocznie zwiększających się wymagań, nie potrzeba obawiać się zachwiania równowagi budżetowej. O innych przedłożeniach rządu nie ma żadnych autentycznych wiadomości, jednakowoż ma uchodzić za niewątpliwe, że także projekt nowej ustawy prasowej przedłożonym będzie Izbie na jednem z pierwszych posiedzeń.

Do *Politik* piszą z Wiednia: W sobotę odbędzie rada gabinetowa, która zajmie się głównie sprawą zwołania Rady państwa. Prezydent izby poselskiej, hr. Vetter, powrócił z Wenecyi i odbędzie z dr. Koerberem naradę. Rada państwa zwołaną będzie, zdaje się, natychmiast po ukończeniu wyborów sejmowych w Czechach, co nastąpi dnia 12 października. Rząd oczekuje tylko wyniku wyborów, aby rozpocząć konferencye z poszczególnemi grupami. Dr. Koerber liczy na klęskę Młodoczechów i rządzić chce według zasady *divide et impera*. Świadczy o tem rola, jaką odgrywa w sprawie kompromisu pomiędzy obu grupami wielkiej własności czeskiej.

Telegramy i telefonemata.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 14 września. Cesarskiem postanowieniem zmieniono od 1 stycznia 1902 przepisy o zabezpieczeniu robotników w fabrykach tytoniu, jak następuje: Prawo zabezpieczenia w razie niezdolności do pracy poczyna się z ukończeniem 10 roku służby, robotnicy, którzy stają się niezdolnymi do pracy przed ukończeniem 10 roku służby ale po skończeniu 5 lat służby, otrzymują jednarazową odprawę; jeżeli niezdolność ta wynikła jednakowoż z wypadku przy robocie w fabryce, wówczas odprawa należy się także przed ukończeniem 8 roku służby. Na mocy rozporządzenia ministrów skarbu, żonaci robotnicy fabryk tytoniu otrzymywać będą od 1 stycznia 1902 podczas ćwiczeń wojskowych lub nauki wojskowej dwie trzecie płacy dziennej lub tygodniowej.

Car w Niemczech.

Hela 14 wrzesnia. Wczoraj odbyły się końcowe manewry floty niemieckiej. Przebieg ich był świetny. Car i cesarz Wilhelm przypatrywali się ćwiczeniom z okrętu. O 1 popołud. manewry przerwano.

Neufahrwasser (port Gdańska) 14 września. Jacht carski oraz rosyjskie okręty wojenne wczoraj popołudniu odpłynęły na pełne morze. Cesarz niemiecki wieczorem wysiadł na ląd. Pożegnanie obu monarchów było serdeczne.

Zamach na Mac-Kinleya.

Buffalo 14 września. O nagłem pogorszeniu się w stanie zdrowia Mac Kinleya dają lekarze następujące informacye: Zmiana na gorsze nastąpiła jeszcze onegdaj popołudniu. Pokazało się, że koniecznem jest przyjęcie przez prezydenta pokarmu. Ponieważ zaś podawanie pokarmów drogą sztuczną było niedostateczne, podano pacyentowi sok mięsny, którego jednakże nie mógł strawić. To wywołało pierwsze zaniepokojenie. Następnie puls stał się odrazu bardzo szybki, 126 uderzeń na minutę, ciepłota wynosiła 100 2. Osłabienie serca wzmogło się, a stan prezydenta z każdą chwilą pogarszał się. Około północy sytuacya stała się krytyczną. Podano choremu do zażycia kalomel i digitalis celem wzmocnienia funkcyj serca.

W piątek po godzinie 2 nad ranem stwierdzono, że czynność serca jest coraz słabszą, a puls coraz bardziej przyspieszony. Sił zaczęło coraz więcej ubywać. Prezydent coraz bardziej zapadał. Zdawało się, że zbliża się koniec. Zadano prezydentowi jeszcze dygitalis i strychninę, a jako ostateczny środek roczyn soli kuchennej, jednakże bez pożądanego skutku. Trzeba było wydać orzeczenie, że stan prezydenta jest bardzo krytyczny.

Nowy Jork 13 września. Wydawcę dziennika „Wolność", anarchistę nazwiskiem Jan Most aresztowano.

Buffalo 14 września. Lekarze są bardzo zaniepojeni, sądzą jednak, że stan chorego nie jest jeszcze zupełnie beznadziejny. Obawę wzbudzają tylko przypadłości sercowe, wszystkie inne objawy są pomyślne. Powołano specyalistę do chorób serca.

Buffalo 14 września. Wczorajszy biuletyn południowy: Mac Kinley nie może zatrzymać pokarmów sztucznie wprowadzanych, ponieważ błony śluzowe bardzo podrażnione. Zachodzi ciągle niebezpieczeństwo nagłego upadku sił. Lekarze sądzą, że jeśli prezydent przeżyje noc dzisiejszą, to jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Przyczyny nagłego osłabienia serca lekarze nie są w stanie stwierdzić.

O godz. $2^1/_2$ popołudniu prezydent miał się lepiej niż poprzedniego dnia o tej samej godzinie, co obudziło nadzieję, że stan jego się polepszy. Godzina 5 popołudniu: **Prezydent umiera.**

Przyp. Red. W razie śmierci Mac-Kinleya, sprawować będzie urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych aż do końca czterolecia obecny wiceprezydent Teodor (Teddy) Roosevelt. Jest to człowiek jeszcze młody, z przeszłością prawdziwie amerykańską, ulubieniec tłumu, skrajny imperyalista. Czy jest także mężem stanu, o tem dotąd nie miano sposobności się przekonać. Urodził się on w roku 1856 w Nowym-Jorku, a jako wyrostek wyemigrował do „dzikiego Zachodu", i tam przez długie lata wiódł awanturniczy żywot *cowboya* (pastucha bawołów i handlarza). Przed mniej więcej piętnastu laty, dorobiwszy się majątku, powrócił na Wschód i piastował kilka niższych urzędów. Smiały, energiczny, wymowny, zdobył sympatye i rozgłos i niebawem został powołany na prezydenta policyi nowojorskiej.

Na tem stanowisku dowiódł wielkich zdolności administracyjnych, ale zraził sobie tłumy przez surowe przeprowadzenie ustawy skierowanej przeciw pijaństwu. W roku 1896 powołano go jako sekretarza do ministerstwa marynarki. Wojna z Hiszpanami rozgłosiła jego imię w całym kraju. W sekretarzu stanu odżył dawny „cowboy". Roosevelt zebrał największych awanturników z całej Unii, doświadczonych od dziecka w strzelaniu, konnej jeździe, używaniu „arkanu", mających za nic życie, utworzył z nich pułk pod nazwą „Rough riders" (czerwoni jeźdźcy) i na ich czele dokazywał cudów w wojnie z Hiszpanami. Powracającego z Kuby naród witał z nieopisanym zapałem i przy najbliższej sposobności uwydatnił swą wdzięczność w sposób praktyczny, powołując go w roku przeszłym na wiceprezydenta Unii.)

Buffalo 14 września.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Mac Kinley zmarł dziś o godzinie 2 w nocy.

Buffalo 14 września. Śmierć Mac Kinleya wywołała tu olbrzymie wrażenie. Zaraz w nocy po ogłoszeniu śmierci Mac Kinleya olbrzymie tłumy publiczności zebrały się przed więzieniem, w którem znajduje się Czolgosz i poczęły szturmować więzienie, chcąc dostać sprawcę zamachu w swoje ręce. Policya, zarekwirowana szybko, zamknęła ulice, prowadzące do więzienia. Tłum kilkotysięczny zapełniał ulice przed więzieniem aż do samego rana. Do utrzymania porządku zawezwano dwa pułki piechoty, stojące w pogotowiu. Dopiero o godz. 8 rano ruch na ulicach począł przybierać charakter normalny.

O ostatnich chwilach prezydenta Mac Kinleya donosi jego sekretarz prywatny Cortelin, że prezydent już od 8 godziny wieczorem stracił przytomność. Przed godziną 8 wieczór prezydent był przytomny i pocieszał swą żonę. Otoczenie mogło tylko słyszeć urywane słowa z ich rozmowy. Rozmowa ta była bardzo serdeczną i zdaje się, iż Mac Kinley formalnie pożegnał się wieczór z żoną. Kończąc rozmowę, rzekł Mac Kinley głośno: „Mój Boże, Tobie..." Dalsze słowa wypowiedział po cichu, widocznie polecał swą żonę i rodzinę Bogu. Brat Mac Kinleya, którego telegraficznie zawezwano, przybył do Buffalo w chwili śmierci Mac Kinleya.

Buffalo 14 września. Policya strzeże z podwojoną czujnością więzienia, w którem siedzi Czolgosz, ponieważ przed gmachem więzienia gromadzą się ogromne tłumy ludności, chcąc szturmować budynek. Stoją w pogotowiu dwa pułki wojska.

Berlin (w Ameryce) 14 września. Szef tutejszej policyi dowiedział się, że jakiś mężczyzna, który wczoraj wyjechał do Nowego Jorku oświadczył, że udaje się do Waszyngtonu, celem zamordowania wice-prezydenta Roosevelta. Zawiadomiono o tem natychmiast policyę nowojorską.

Nowy Jork 14 września. Owego człowieka, który opuścił Berlin i oświadczył, że chce zamordować Roosevelta, aresztowała tu policya. Przekonano się, że jest on umysłowo chorym i oddano do zakładu obłąkanych. Nazywa się Karol Miller, jest Niemcem.

Anglia i Transvaal.

Londyn 14 września. „Daily Mail" donosi z Johannesburga pod datą 12 bm.: Dziś rozpoczął się tu proces przeciw byłemu prokuratorowi Brikemanowi, oskarżonemu o szpiegostwo. Z zeznań świadków wynika, że oskarżony był pośrednikiem pomiędzy dr. Leydsem, dr. Krausem i innymi Boerami, przebywającymi w Europie z jednej strony, a Boerami walczącymi w Transvaalu z drugiej strony. W przesyłaniu listów pośredniczył także konsul amerykański w Johannesburgu. Między listami, skonfiskowanymi w domu Brikemana, znaleziono proklamacyę, ogłaszającą Kitchenera, oficerów i żołnierzy jego za wyzutych z wszelkich praw (vogelfrei), a nakazującą Boerom, aby wszystkich uzbrojonych Anglików, którzy po 15 grudnia będą wzięci w niewolę, rozstrzeliwali. Znaleziono w mieszkaniu Brikemana wiele listów od dr. Krausego i inne pisma kompromitujące.

W Chinach.

Monachium 14 września. „Münchener Neaste Nachrichten" donoszą, że hr. Waldersee otrzymał od cesarza Franciszka Józefa wielką wstęgę orderu Szczepana z brylantami.

Jokohama 14 września. Chiński poseł, który przybył celem przeproszenia cesarza japońskiego za zamordowanie kanclerza ambasady japońskiej w Pekinie, był u mikada na posłuchaniu. Poseł odczytał stosowny list. Mikado wyraził życzenie, aby pokój już więcej nie został zakłócony, oraz nadzieję, że tak w istocie będzie.

Różne.

Berlin 14 września. Radca miejski Kaufmann wybrany — pomimo niezatwierdzenia cesarskiego — po raz wtóry burmistrzem oświadczył, że wybór przyjmuje.

Wrocław 14 września. Otruł się dyrektor tutejszego Towarzystwa zjednoczonych właścicieli okrętów („Rederei der vereinigten Schiffer"), Schostag. Okazuje się, że popełnił on oszustwa na kilka milionów marek, gdyż fałszował listy frachtowe okrętowe, a następnie lombardował je w bankach.

Bruksela 14 września. „Petit Bleu" dowiaduje się, że centralny komitet belgijskiej ligi praw człowieka uchwalił zwrócić się do wszystkich mocarstw, które miały swych przedstawicieli na konferencyi pokojowej w Haadze z żądaniem, aby użyły wszelkich środków, celem skłonienia rządu angielskiego do zwołania sądu rozjemczego dla Transvaalu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 14 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 622·—, węg. zakładu kredyt. 628·—, Anglobanku 260·—, Unionbanku 521·—, Banku dla krajów koronnych 397·50, Bankvereinu 435·—, Bodencreditu 838·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 620·50, kolei południowej 82·50, tramwaju A. 230·—, B. 223·—, kolei Elbethal 458·—, kolei północnej 5490, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 342·—, Rima Muranya 398·— praskiego towarz. żel. 1435, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 276·—, oblig. węg. indemniz. 92·15, renta majowa 98·45, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 92·05, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·85, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$ procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·35, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·70. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 99·50, marki 117·10, ruble 253·25

— **Berlin** 14 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 14 września. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·77. Mąka 27·25.

— **Frankfurt** 14 września. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 195·90, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto 172·21, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 14 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·70, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·30 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·20 do 6·40, owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—, owies na terminy 5·80 do 6·10, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania [illegible] do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lnie —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 55·—, biała 40·— do 60·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 12·75 do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75, na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 14 września. Cukier (spokojnie) 21·20 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 42·20 do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 września.

Na targu dzisiejszym, tak samo jak na poprzednich, obroty były mało ożywione, ponieważ młyny ze względu na utrudniony zbyt niski, pokrywają tylko najtrudniejsze potrzeby z dnia na dzień.

Z drugiej strony zaofiarowanie wcale się nie wzmaga i sprzedający do ustępstw wcale nie są skłonni, więc mimo ograniczonych obrotów ceny ostatnie utrzymały się.

Płacono: pszenicę białą od 8·20 do 8·50 k., czerwoną od 8·15 do 8·45 kor., żółtą od 8·10 do 8·40 koron, żyto od 6·90 do 7·40 koron, jęczmień browarny od 6·50 do 7·— k., na paszę od 5·75 do 6·10 k., owies od 6·— do 6·50 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Zarząd szkoły rysunków malarstwa i rzeźby, ogłasza otwarcie kursu dla sztuki stosowanej (t. j. malowanie na drzewie, porcelanie, szkle tkaninach i t. p.).

Nauka na wszystkich kursach rozpocznie się z dniem 1. października b. r.

Wpisy przyjmuje, jak też informacyi udziela Stefania Mikuli, — Chorążczyzna 12, od 10 do 1 i od 4 do 6.

Woda krościeńska, zdrój Stefana, szczawa alkaliczno-słona działa znakomicie w katarach gardła, oskrzeli i płuc, oraz w influenzy. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Główny skład dla Galicyi wschodniej u p. W. Czoppa, Lwów, Żółkiewska 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni i litografii Piller i Spółki.